

A wy kitajec

Autor tekstu: **Andrzej Koraszewski**

Gdyby autor artykułu pod tytułem „Ateizm holistyczny” wyraźnie tego nie napisał, nigdy w życiu nie domyśliłbym się, że ów artykuł to recenzja z mojej książki. Już sam tytuł najwyraźniej wskazuje, że coś jest nie tak.

Mariusz Agnosiewicz opowiadał mi, że otworzył paczkę z drukarni, w której miały być moje książki, a tam „Śpiewnik pielgrzyma”. Drukarz wiedział, że ateści są ludźmi gołębiego serca, ale strach na niego padł ogromny, czy aby księża w amok nie wpadną, bo to znaczyło...

Musiał Radosław S. Czarnecki dostać egzemplarz z jeszcze inną zawartością, niby podobną, a wszelako radykalnie odmienną. Może to było coś o medycynie holistycznej, a że zaplanował napisanie recenzji z mojej książki, to resztę sobie dośpiewał.

Zaczyna się ta recenzja od kontrowersji w końcu dość zasadniczej, czyli od pytania czym jest dla mnie ateizm? Dowiedziałem się od recenzenta mojej książki, że dla mnie ateizm to sposób życia. No i masz babo placek. A ja biedny myślałem, że w kilku miejscach bardzo wyraźnie napisałem, że definiuję ateizm jako **tylko** odmowę uznania beznadziejnie słabo podbudowanej hipotezy o istnieniu boga, bogów, czy też jakichkolwiek istot nadprzyrodzonych. Musiał recenzentowi ktoś te strony wyrwać, bo jakoś zdekonstruował sobie to wszystko inaczej.

Pisząc, że ateizm to w gruncie rzeczy dość drobna sprawa, ale jej konsekwencje są poważne, chociaż mają wymiar jednostkowy, natrudziłem się okrutnie wyjaśniając, że ateizm nie jest światopoglądem, nie prezentuje gotowego pakietu odpowiedzi na wszystkie ważne pytania, że zaledwie otwiera drogę do samodzielnych pytań. Właśnie to odrzucenie gotowego pakietu instrukcji życia człowieka pobożnego stawia człowieka niewierzącego przed problemem samodzielnego poszukiwania drogowskazów. Więc ten mój „Ateusza portret własny” jest próbą odpowiedzi dokąd **mnie prywatnie** ta błaha decyzja o odrzuceniu kiepskiej hipotezy doprowadziła.

Radosław S. Czarnecki jest człowiekiem lewicy, więc pewnie pomyślał, że to co czyta jest zupełnie niemożliwe i postanowił, że napisałem, iż ateizm jest stylem życia.

Odrzucenie beznadziejnie kiepskiej hipotezy o istotach wyższych, ma istotny wpływ na inne sfery życia i jak widzimy to po prezentowanych przez Radosława S. Czarneckiego wrażeniach z mojej książki i po jego innych artykułach, ten wpływ może mieć bardzo różne efekty. Moja książka jest ateusza portretem własnym, a nie zbiorem durnych generalizacji o ateistach jako takich.

Na szczęście autor recenzji dalej twierdzi, że polemizuje już ze mną, a nie z ateizmem holistycznym. Pisze:

Uderza jednak w odbiorze książki pewna naiwność i wiara (sic — ?) Autora w jednoznaczność oraz tożsamość demokracji, wolności i pluralizmu (czyli atrybutów modernizmu i współczesności, a także tego co pojmujemy przez kulturę Zachodu) z postępem, racjonalizmem i tym co M.Weber nazywał „desakralizacją rzeczywistości”.

Zupełnie jakbym czytał Noama Chomsky’ego — słodki broszurkowy slang, za którym kryje się bezmiar oceanu osobliwej miłości do osobliwie pojmowanego respektu dla multikulturowości i osobliwie definiowanego Innego.

Dalej autor tej recenzji pisze sobie o swoich pretensjach do Michnika, Kuronia i Kwaśniewskiego, które ja też mam, ale formułuję je nieco inaczej. Nie wchodzę w to z braku miejsca. Bardziej zmusza do reakcji jego teza o mojej tezie.

„Można polemizować z Autorem co do tezy, iż upadek systemu komunistycznego nie ma nic wspólnego z kryzysem i uwiązaniem idei oświeceniowych, lewicowych, postępowych na całym świecie (a przede wszystkim w Europie Zach.).”

Można, trzeba by pierwiej wskazać, że mnie taka teza gdzieś frapowała, tymczasem sama hipoteza jest dla mnie jak hipoteza z Panem Bogiem — tak kiepska, że nie warta zainteresowania. Uwiąd starczy bolszewickiego komunizmu był konsekwencją niewydolności produkcyjnej, niezdolności zaspokojenia głębokiej potrzeby konsumeryzmu, czyli dostarczenia obywatelowi możliwości kupienia porządnej pralki, lodówki, samochodu i (nie oszukujmy się) ładnego ciucha; brakiem zdolności dalszej konkurencji w dziedzinie zbrojeń, a wreszcie tym co ostatecznie spowodowało załamanie się systemu była raczej przegrana wojna w Afganistanie niż polska „Solidarność” i polski papież. O tym pisałem i oczywiście jest to dyskusyjne, ale nie z tym dyskutuje recenzent.

Radosław S. Czarnecki, po długich wywodach, w których bolszewicki komunizm urodził mu się z myśli oświeceniowej (różnymi się tu znacznie, bo dla mnie najlepszym dzieckiem Oświecenia są Racjonalista.pl

Stany Zjednoczone i ich konstytucja, zaś bolszewicki komunizm jest raczej dzieckiem z lewego łóża spłodzonym przez niedouczonej inteligencję rosyjską spółkującą z rosyjskim zacofaniem, z którego to związku wynikała obietnica dana chłopom, że robotnikom będzie lepiej, ale dopiero po wyróżnieniu ludzi, którzy w to nie wierzą), dociera do tego co go naprawdę boli:

„W tej mierze należy podkreślić, że spojrzenie głównie na islam jako jedyne i głównego rozsiewcę dziś na świecie tych, wyżej wymienionych, elementów kultury człowieka, jako synonimu terroryzmu i opresji religijnej jest przejawem stanowiskiem..”

Musiałoby mu z tej mojej książki zostać bardzo mało, a reszta była zapewne wypełniona jakimiś dziwnymi tekstami (Mariusz, czy możesz sprawdzić czy nie ma u Ciebie podobnie sfelerowanych egzemplarzy, bo w tych egzemplarzach, które dotarły do mnie, wszystko było w porządku). No więc podobno z mojej książki wynika, że jedynym i głównym rozsiewcą wszelkiego zła jest islam. Zaglądam do książki. Islamowi poświęciłem 47 stron z 305. Piszę tam o zimnej wojnie wewnątrz islamu, szukając odpowiedzi na pytanie ile jest islamów i kto do czego w tamtym świecie dąży, opisuję jaki jest stan gospodarki i oświaty w krajach arabskich i co oznaczają islamskie grona gniewu, próbuję pokazać dziedziców oświecenia w arabskim świecie, czyli arabskich dysydentów.

Z klasyczną lewicową zaćmą Radosław S. Czarnecki występuje w szranki obrony Innego. Nie definiuje nam jednak swojego Innego i nie odpowiada na pytanie, czy broniąc Innego występuje w obronie mężczyzn kamienujących kobiety, czy kamienowanej kobiety? (Wszystko wskazuje na to, że podobnie jak reszta lewicowych obrońców Innego Czarnecki występuje w obronie mężczyzn kamienujących kobiety, napastowanych przez amerykański imperializm.) Dla Czarneckiego islam jest skrzywdzonym monolitem i dlatego nie jest w stanie doczytać, co właściwie napisałem i gniewa się okrutnie, że nie zajmuję się krytyką Izraela. Tymczasem w tej książce i w innych moich artykułach, które do tej książki nie trafiły, a traktują o niesłuchaniu ważnej dziś kwestii świata islamu, próbuję sobie odpowiedzieć na pytanie, z którym to Innym z tamtego świata jest mi po drodze, a z którym wręcz przeciwnie.

„...czy Hamas, Hezbollah czy al-Kaida (i różne grupki islamistów odwołujące się do symbolu jakim jest Osama bin Laden) różnią się od takich organizacji żydowskich z przeszłości jak Irgun, Hagana czy Lehi (co do metod, nie co do ideologii czy retoryki)? A szejkwie Nasrallah czy Jassin bądź wspomniany w książce A.Koraszewskiego imam Abdul Almi Musa od rabinów Levingera, Kahane czy Zvi Moshe Neriah ?”

Już odpowiadam — tym, że terrorystyczne metody organizacji Begin (Irgun) były aktywnie (w pewnym momencie nawet zbrojnie) zwalczane przez organizację Ben Guriona (Hagana), w tym, że wściekli rabiני są w Izraelu krytykowani i przez większość odrzucani, w tym, że słuchające ich sfanatyzowane jednostki, decydujące się na terroryzm wobec ludności arabskiej, traktowane są jak pospoliccy przestępcy, ścigane i wsadzane do więzień. Również w tym, że w ideologii przez Radosława S. Czarneckiego i dziesiątki tysięcy innych zachodnich przedstawicieli lewicy (i nie tylko) szanowanych organizacji takich jak Hamas, Hezbollah, al-Kaida, rządów Iranu czy Syrii, ale również poszczególnych polityków z obozu umiarkowanego islamu, znajdujemy jednoznaczne odrzucenie jakichkolwiek rozmów pokojowych i deklaracje unicestwienia ludności Izraela. Co mówi Inny (ten inny, z którym solidaryzuje się Radosław S. Czarnecki)?

Najważniejszy i najbardziej wpływowy duchowny Bractwa Muzułmańskiego, żyjący na emigracji w Arabii Saudyjskiej Egipcjanin, szejk Yousef Al-Qaradhawi powiedział podczas wizyty w Mauretanii w dniach 19-29 maja 2010 r. :

"Musimy przywrócić do życia to, co założyciel Bractwa Muzułmańskiego, Hassan Al-Bana, nazwał 'przemysłem śmierci' w artykule z 1940. *Ummah* dzisiaj potrzebuje samo poświęcenia na rzecz osiągnięcia praw i w ten sposób zwycięstwo będzie zdobyte"

Czy muszę dyplomowanemu inteligentowi z Polski wyjaśniać co miał na myśli Al-Bana w roku 1940 używając określenia „przemysł śmierci”? Muszę jednak zadać jednoznaczne i stanowcze pytanie — czy to jest ten Inny, do którego bezgraniczną miłość Radosław S. Czarnecki deklaruje?

Czy konieczne jest w tym miejscu cytowanie podobnie brzmiących słów przywódców Hamasu, Hezbollahu, prezydenta Iranu, prezydenta Syrii i ponawiać prośbę o jednoznaczne powiedzenie, czy to są ci pańscy Inni?

Jest tu jeszcze jedno pytanie, na które przy takich zarzutach chciałbym usłyszeć odpowiedź — czy należy Pan do licznego grona przedstawicieli lewicy uznających, że informowanie kim są i co naprawdę mówią ci wasi Inni, jest czymś nieuczciwym?

Próbując **zrównoważyć** muzulmański i żydowski ekstremizm Radosław S. Czarnecki cytuje fragment rozmowy izraelskiego prawnika i dziennikarza Uri Hupperta z żydowskim religijnym oszołomem, który do Hupperta mówił:

"Pan jako nie ortodoks może być tolerancyjny, może Pan być tolerancyjny wobec tych którzy spożywają nie kosherne jedzenie, wobec Żydów gwałtownych w szabas, nawet wobec mieszanych małżeństw. Ja jako ortodoks mogę być tylko cierpliwy"

Ortodoksyjna lewica nie chce być cierpliwa, odczuwa niepokonaną potrzebę postawienia znaku równości wezwania do odbudowania „przemysłu śmierci” i żalosnych pisków ortodoksyjnego Żyda. Do czego ta zaćma prowadzi? Do ponownego ogniskowania irracjonalizmu świata na jednym małym narodzie?

Nasze nadwiślańskie spory są bez większego znaczenia. Gorzej kiedy dyskutujemy o tych samych sprawach z jednym z czołowych publicystów londyńskiego "Guardiana" Johannem Hari, czy kiedy „Economist” publikuje pełen zachwytu nekrolog piewcy terroryzmu i współzałożycielowi Hezbollahu, czy wreszcie kiedy jedno z najbardziej znanych pism medycznych „Lancet” publikuje badania „naukowe” pokazujące, że wzrost przemocy domowej wobec kobiet w Gazie spowodowane jest przez Izrael. Zaćma wyszła daleko poza lewicę, która pragnie „tylko” zrównoważenia i potępia syjonizm odzegnując się od antysemityzmu (ale nigdy nie protestując kiedy ich Inny proponuje powrót do „przemysłu śmierci”) oraz skrajną prawicę, która nie ukrywa, że za wszystkim stoją Żydzi i nie cofa się przed hasłami „Żydzi do gazu”.

Kolegom ateistom z lewicy muszę powiedzieć, że pamiętam jak zareagował Tadeusz Kotarbiński na propozycję profesury, żeby zaakceptować getto ławkowe, zaś kolegom ateistom prawicy chciałbym przypomnieć co powiedział Antoni Słonimski, kiedy Gomułka wrzeszczał, że Polak ma jedną ojczyznę — „rozumiem, ale dlaczego to musi być Egipt”?

Wbrew temu co się Radosławowi S. Czarneckiemu wydaje, mój ateizm nie jest holistyczny, natomiast etyka, którą wyznaję, a która nie wspiera się na dogmatach religijnych, jest etyką niezależną, tą którą proponował Tadeusz Kotarbiński. Jest to jedna etyka dla mnie i dla Innego, jedna miara, której nie mogą zmieniać moje sympatie czy antypatie polityczne. Lewica wydaje się skłaniać do etyki partyjnej. Dlatego tęsknię do lewicy, która jest mądra i uczciwa, a nie takiej, która cierpi na zaćmę i wierzy, że cel uświęca środki.

Przypisał mi Radosław S. Czarnecki różne dziwne rzeczy i jego recenzja z mojej książki przypomina mi stary rosyjski dowcip o babci, która w moskiewskim metrze przygląda się młodemu rosyjskiemu żołnierzowi, jest to blondyn z niebieskimi oczyma, uosobienie rosyjskiego typu.

— A wy kitajec? — powiada babcia.

Żołnierz cierpliwie tłumaczy, że nie jest Chińczykiem, że jest Rosjaninem. Babcia uspakaja się na chwilę, ale dalej mu się przygląda podejrzliwie, wreszcie powtarza pełne niepokoju pytanie — A wy kitajec?

Dowcip jest długi, można go sobie urozmaicać, ale w końcu zrozpaczony żołnierz przyznaje się, że jest Chińczykiem.

Przepraszam Radosława S. Czarneckiego, że mimo iż napisał życzliwą recenzję, jednak nie mogę się przyznać do tego, że jestem Chińczykiem.

Pisanie polemik z recenzjami własnych książek nie należy do dobrego tonu, obawiam się jednak, że nie miałem innego wyjścia.

Zobacz także te strony:

[Ateizm holistyczny](#)

Andrzej Koraszewski

Były dziennikarz BBC (także wiceszef polskiej sekcji) i współpracownik paryskiej "Kultury". Z Racjonalistą współpracuje od września 2004 r. Zastępca redaktora naczelnego Racjonalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 15-07-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7410) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7410>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl